

MIROSŁAW FILIPOWICZ
Lublin

HENRYK PASZKIEWICZ
O POLSKIM WKŁADZIE DO TEORII NORMAŃSKIEJ I BADAŃ
NAD GENEZĄ PAŃSTWA MOSKIEWSKIEGO

Od kiedy Gottlieb Siegfried Bayer (1694-1738) i August Ludwig von Schlözer (1735-1809), niemieccy historycy zajmujący się dziejami Rosji, postawili w osiemnastym wieku tezę o normańskim początku Rusi Kijowskiej, wśród historyków rozgorzał spór o rolę Normanów w genezie państwa ruskiego¹. Spierano się o to, czy początek państwowości na Rusi dali skandynawscy Normanowie. Jednak również ci, którzy przyjmowali tezę normańską, byli między sobą dalecy od zgody, dyskutując zakres wpływu normańskiego, rozmiar wkładu Waregów w kształtowanie struktur państwowych Rusi czy nawet w tworzenie kultury ruskiej. Jak zwykle w takich przypadkach spór szybko przestał być *stricte* naukowy, a możliwe, że naukowym nie był od początku. Przed 1917 r. w historiografii rosyjskiej obecne były rozmaite stanowiska: po stronie teorii normańskiej opowiedzieli się m.in. N. Karamzin, N. Pogodin czy S. Sołowiow. Pewne odmiany teorii normańskiej znaleźć można również u słowianofilów. Ci ostatni, przeprowadzając rozróżnienie państwa i narodu, a precyzyjnie, głosząc, że władza, nawet absolutna, nie

¹ Z olbrzymiej literatury przedmiotu wskażmy np.: O. P r i t s a k, *The Origin of Rus'. An Inaugural Lecture*, Cambridge (Mass.) 1975; H. P a s z k i e w i c z, *The Origin of Russia*, Londyn 1954, wyd. polskie: *Początki Rusi*, Kraków 1996; G. V e r n a d s k y, *The Origins of Russia*, Oxford 1959; H. Ł o w m i a n s k i, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957; O. H a l e c k i, *The Limits and Divisions of European History*, Londyn 1950, wyd. polskie: *Historia Europy – jej granice i podziały*, Lublin 1994; obszerny wykaz prac podstawowych w: *Idee w Rosji. Leksykon rosyjsko-polsko-angielski*, red. A. de Lazari, t. III, Łódź 2000, s. 35-39, 279-281.

ogranicza istotowo wewnętrzną wolność słowiańskiego ludu rosyjskiego, mogli dopuścić obce pochodzenie owej władzy. Niektórzy słowianofile, jak A. Chomiakow, w obcym, normańskim pochodzeniu władzy, widzieli przyczynę wszelkich nieszczęść dziejowych, jakie dotknęły Rosję. Inni wielcy rosyjscy historycy, jak choćby M. Łomonosow czy W. Tatiszczew, opowiedzieli się jako zdecydowani przeciwnicy teorii normańskiej. Z czasem dołączyli do nich, z inną co prawda argumentacją, nacjonaliści, jak choćby D. Iłowajski. Argumentów mieli w sumie niewiele; podważając relację Nestora, mogli odwołać się do kilku przekazów źródłowych mniejszego kalibru. Po ich stronie była natomiast racja ideologiczna: Rosjanie jako wielki naród nie mogli pozwolić sobie na obcą genezę ich państwowości. Rzecz jasna, zarówno normaniści, jak i antynormaniści zakładali, że kolebką Rosji była Ruś Kijowska². Po objęciu władzy przez bolszewików historiografię oficjalną w ZSRR zdominowało z czasem jedno, urzędowe stanowisko, odrzucające z góry teorię normańską, a rozmaite sowieckie autorytety naukowe zmuszono do zwalczania publikacji zachodnich. Trudno się zresztą dziwić takiemu stanowi rzeczy. Skandynawskie pochodzenie państwowości ruskiej byłoby dla Stalina niewyobrażalną wprost obelgą. Jeszcze przed 1917 r. polemisci z obu stron potrafili posługiwać się, by udowodnić swe racje, efektami pracy archeologów, językoznawców, etnografów. W ZSRR wszystkie te nauki sprowadzono do roli służebnej: musiały dostarczać dowodów na kłamliwość „kosmopolitycznej”, „burżuazyjnej”, jednym słowem absurdalnej i niebezpiecznej teorii normańskiej. Bywały i przypadki kuriozalne. Czołowy sowiecki autorytet w zakresie dziejów Rusi Kijowskiej, akademik Borys Grekow, w 1940 r., zapewne ku pewnemu zdziwieniu ówczesnych czytelników, pisał: „Nie jest łatwo przekreślić dowody normanistów. Jestem przekonany, że nigdy ich nie będzie można całkowicie zniweczyć. Za wiele jest niezbitych faktów wydobytych przez tę szkołę”³. Już w dwa lata potem ten sam uczoney nazwał tezę

² Warto zauważyć, że czołowy historyk ukraiński, M. Hruszewski, choć – rzecz jasna – odżegnywał się od utożsamiania Rusi Kijowskiej i Rosji, też opowiedział się po stronie przeciwników teorii normańskiej. Rozstrzygające były w tym przypadku, przy całej erudycji Hruszewskiego i odwołaniu się do nowszych ustaleń naukowych, nie tyle źródłowe przekazy, ile narodowa ideologia. Por. M. H r u s z e w s k i, *Istoria Ukrainy – Rusy*, t. I, Kyiv 1991, s. 366 nn. Cytowane wydanie to poprzedzony krytycznym wstępem reprint trzeciego wydania kijowskiego z 1913 r. Inni historycy ukraińscy potrafili w teorii normańskiej widzieć przejaw „zaborszych i imperialistycznych dążeń Rosji”, tak np. ujmował sprawę A. Szeluchin. Por. H. P a s z k i e w i c z, *Początki Rusi*, Kraków 1996, s. 124.

³ Cyt. za: P a s z k i e w i c z, *Początki Rusi*, s. 123.

normańską dziełem „faszystowskich falsyfikatorów historii”⁴. Pominąwszy już groteskowy skądinąd fakt, że „faszystami” (jak rozumiemy, faszystami *avant la lettre*) musieliby być nie tylko niemieccy historycy osiemnastowieczni, ale i twórcy rosyjskiej historiografii, warto zastanowić się nad przyczynami tej zdumiewającej w swej szybkości ewolucji poglądów Grekowa. Piszącego te słowa przekonuje wyjaśnienie Paszkiewicza: pierwszą z opinii Grekow wypowiedział po traktacie Ribbentrop–Mołotow, drugą – już w czasie „wielkiej wojny ojczyźnianej”⁵. W tej sytuacji centrum naukowych dociekań musiało się przenieść poza Rosję. Dorobek historiografii zachodnioeuropejskiej i amerykańskiej wzbogacony został znacznie po II wojnie światowej przez wkład, jaki wnieśli uczeni z krajów bloku sowieckiego, którzy znaleźli się na emigracji. Wśród nich, w interesującym nas tu obszarze jedno z pierwszych miejsc, a może i miejsce pierwsze, przypada Polakowi, Henrykowi Paszkiewiczowi (1897-1979)⁶, do 1939 r. historykowi warszawskiemu, już przed wojną znanemu badaczowi dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, autorowi obszernej monografii o stosunkach Jagiellonów z Moskwą⁷. Paszkiewicz był

⁴ Tamże.

⁵ Tamże. Zdecydowanie niewdzięczne zadanie miał w tej sytuacji polski obrońca Griekowa, znakomity mediewista, prof. H. Łowmiański. Tym bardziej warto zacytować owoc jego trudu: „Nie wydaje się ściśle ostatnie twierdzenie H. Paszkiewicza [...] który przypisuje B. D. Grekowowi gwałtowny przeskok ze stanowiska pronormanistycznego jeszcze w r. 1940 na stanowisko jaskrawo antynormanistyczne w r. 1942 – pod wpływem ówczesnych wydarzeń politycznych. [...] Nie o to [...] chodzi czy na kierunek badań oddziaływały aktualne problemy polityczne lub społeczne, trudno wątpić, że historiografia nigdy nie wyzwoliła się, i nie może bodaj wyzwolić się od tego wpływu. Istotne ma natomiast znaczenie ze stanowiska badawczego, czy wpływ życia na teorię naukową wyrażał się w hamowaniu procesu wykrywania obiektywnej prawdy naukowej, czy też sprzyjał jej ustaleniu. Jeśli w związku z wydarzeniami politycznymi otworzyły się badaczom oczy na pewne fakty obiektywne, które uchodziły przedtem ich uwagi, można uznać tę okoliczność za pomyślną ze stanowiska naukowego, mimo, że prowadziła ona w szczegółach nieraz do ujęć jednostronnych, nie zawsze zgodnych z obiektywną rzeczywistością”. Zob. H. Ł o w m i a ń s k i, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957, s. 57-58. Z wyjaśnień Łowmiańskiego wynikałoby, że Grekow poparł teorię normańską, będąc pod urokiem Führera w okresie sojuszu niemiecko-rosyjskiego (który to sojusz, by użyć określenia Łowmiańskiego „hamował proces wykrywania obiektywnej prawdy naukowej”), zaś gdy urok ów przysł w czasie wojny – prof. Grekow przejrzał na oczy i wreszcie przekonał się co do marności owej teorii.

⁶ *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994, s. 394; J. W y r o z u m s k i, *Przedmowa*, w: H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, Kraków 1996, s. VII-XII; M. F i l i p o w i c z, *Pasziewicz Henryk*, w: *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*, red. K. Dybciak, Z. Kudelski, t. I, Lublin 2000, s. 316-317.

⁷ H. P a s z k i e w i c z, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. I: *Litwa a Moskwa w XIII i XIV w.*, Warszawa 1933.

uczniem Marcelego Handelsmana i Oskara Haleckiego, habilitował się w 1927 r. w Uniwersytecie Warszawskim, od 1934 r. był profesorem Wolnej Wszechnicy Polskiej, a tuż przed wybuchem II wojny światowej został profesorem nadzwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego. Paszkiewicz należał do tego pokolenia polskich historyków, które urodziło się co prawda jeszcze pod zaborami, ale intelektualnie dojrzało już w Polsce niepodległej. Uczeni ci nie zdradzali typowych dla wcześniejszych pokoleń uprzedzeń w pisaniu o dziejach Rosji⁸. Paszkiewicz znalazł się po II wojnie światowej na emigracji w Londynie i tam opublikował obszerne dzieło syntetyczne dotyczące dziejów Rusi, doprowadzając je do wzrostu Wielkiego Księstwa Moskiewskiego pod rządami Iwana Kality i jego następców⁹. Była to nowatorska historia średniowiecznej Rusi. Autor redefiniował znaczenie terminu *Rus'* w wiekach IX i X, w okresie od XI do XIII w., na Litwie i generalnie w Europie Wschodniej, i wreszcie w początkach państwa moskiewskiego. Na tej podstawie postawił interesujące wnioski. Po pierwsze, podejmując problem odwiecznej kontrowersji co do genezy państwa ruskiego, Paszkiewicz dołączył do zwolenników teorii normańskiej. Według niego w IX i X wieku *Rus'* to zarówno pojęcie etniczne, opisujące plemię skandynawskich zdobywców osiadłych na Rusi, jak i termin polityczny używany na określenie państwa Waregów z ośrodkiem najpierw w Nowogrodzie, a potem, od 2. poł. X w., w Kijowie. Ważne było też ustalenie, że od XI w. słowo *Rus'* nie oznaczało jedynie państwa, lecz było w Europie Wschodniej synonimem słowiańskiego rytu greckiego prawosławia; *Rus'* obejmuje więc zarówno Waregów, jak Słowian i niesłowiańskie plemiona tego wyznania. Paszkiewicz zdawał sobie sprawę z ideologicznych komplikacji dyskusji na temat początków Rusi, jak też z faktu, że historycy mnożą pomysły interpretacyjne, nie posuwając rozstrzygnięcia sporu ani o krok. Remedium na te dolegliwości upatrywał w powrocie do źródeł: „Cokolwiek by się rzekło o powstaniu państwa kijowskiego i jego założycielach, jedno pozostaje faktem: problem początków Rusi należy oprzeć na źródłach, wyłączając wszystkie inne elementy: narodowe,

⁸ Zob. M. F i l i p o w i c z, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX w. po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 109, 110 n.

⁹ H. P a s z k i e w i c z, *The Origin of Russia*, London 1954. Polskie wydanie: *Początki Rusi*, Kraków 1996. W późniejszych latach ukazały się jeszcze dwie książki syntetyczne Paszkiewicza o dziejach Rusi: *The making of the Russian nation*, London 1963 (wyd. polskie: *Powstanie narodu ruskiego*, oprac. L. Korczak, Kraków 1998. i ostatnia część trylogii Paszkiewicza – nie dokończona rozprawa: *The rise of Moscow's power*, Boulder 1983, której polskiego wydania można się rychło spodziewać.

polityczne itd. Tymczasem w dotychczasowej historiografii zaznacza się wręcz przeciwne zjawisko: w zależności od owych nienaukowych kryteriów ustosunkowują się poszczególni badacze do źródeł, kwalifikując je i oceniając w wybitnie arbitralny sposób¹⁰.

Podstawowym źródłem w przypadku dyskusji o normańskim początku państwowości ruskiej była Kronika Nestora, czy raczej „Nestora”, jak pisał Paszkiewicz. Polski historyk przyjął, że „Nestor” był Słowianinem, pochodzącym przypuszczalnie z ziem Polan i długo przebywającym na terenie ziemi kijowskiej. Paszkiewicz przyjmował, że nie należy wyolbrzymiać ani greko-filskich, ani normanofilskich tendencji „Nestora”. Miał on wobec Greków i Skandynawów poczucie odrębności, choć potrafił okazywać im swą przychylność. Autor *Początków Rusi* przestrzegał jednocześnie przed przypisywaniem „Nestorowi” ruskich tendencji narodowych, co byłoby anachronizmem, jako, że – jak utrzymywał – termin *Rus* nie zawierał w XII w. treści etnicznej, słowiańskiej¹¹.

Wśród istotnych kwestii podniesionych przez Paszkiewicza pojawiło się pytanie: „czy Normanowie wobec ograniczonych sił mogli zawładnąć bezmiarem terenów Wschodu europejskiego”?¹² Paszkiewicz odpowiadał twierdząco, przywołując przykład litewski: mała Litwa w okresie walk z Zakonem Krzyżackim potrafiła rozciągnąć swą władzę nad olbrzymim terytorium słowiańskim. W przypadku argumentu, iż skandynawscy najeźdźcy stali cywilizacyjnie o wiele niżej od Słowian, historyk przypominał, iż Litwini „pod względem kulturalnym również nie dorównywali Słowianom, co nie przeszkodziło im w zbudowaniu ogromnego państwa”¹³. W tym przypadku kompetencje historyka Wielkiego Księstwa Litewskiego pozwalały Paszkiewiczowi na śmiało stawianie analogii. Uczony przyjmował, że w obu ekspansjach, litewskiej i normańskiej, występowały dwie fazy: pierwsza, oparta na okrucieństwie i terrorze, oraz druga, kiedy obie strony – obcy przybysze i miejscowa ludność zaczęły się rozumieć, współpracować ze sobą. „Ale z biegiem czasu siła ludności słowiańskiej – w sensie i ilościowym i jakościowym – doszła do głosu, zaczęła ciężać nad elementami dotąd dominującymi. Wpływy kultury słowiańskiej, a zwłaszcza języka, którego i Normanowie, i Litwini używali w piśmie, a musieli znać i w mowie, by porozumieć

¹⁰ P a s z k i e w i c z, *Początki Rusi*, s. 124.

¹¹ Tamże, s. 150-152.

¹² Tamże, s. 201.

¹³ Tamże, s. 277.

się z miejscową ludnością, małżeństwa mieszane, zacierające się wzajemne różnice i antagonizmy, wspólna religia wytworzyły sytuację groźną i dla Węgrów, i dla Litwinów. Rurykowicze ze swymi drużynami rozplynęli się w masie słowiańskiej, zeszedli z szerszej widowni dziejowej, z wyjątkiem jednej linii – potomstwa Jerzego Dołgorukiego – która, świadoma niebezpieczeństwa słowiańskiego, oderwała się w XII w. od Kijowa, dążyła do jego osłabienia i upadku, organizowała nowe życie państwowe na odległych terenach fińskich, w rejonie między Wołgą a Oką¹⁴. Taka właśnie, według Paszkiewicza, była geneza państwa moskiewskiego, do którego ostatecznego wzrostu przyczynili się później Tatarzy: „Oni to [...] faktycznie przekazali Moskwie prawa do wielkksiążęcego tronu; oni pomogli jej w likwidacji groźnych przeciwników, zwłaszcza Tweru i dopuścili do osłabienia innych księstw Rusi włodzimierskiej; oni wzmogli pozycję finansową Moskwy, dając jej prawo ściągania z całego kraju należnej im daniny; oni przekazali jej jakże świetną na ówczesne czasy – organizację administracyjną i skarbową; oni wreszcie doprowadzili do materialnego wyczerpania ludności kraju i przygotowali grunt pod późniejszy absolutyzm wielkich książąt moskiewskich i carów”¹⁵.

Paszkiewicz twierdził, że takie początki państwa moskiewskiego zdeterminowały jego dalsze dzieje. Podkreślał, że związki Moskwy/Rosji z Zachodem były słabe, co odzwierciedlało się m.in. w pozycji władcy: „w kulcie panującego, w nieograniczonej jego władzy, w rządach terroru, w niewolniczej postawie mas, pozbawionych nawet etnicznego imienia, sztucznie nazwanych «Wielkorusami», a karmionych wiarą jako elementem polityki państwowej. Te zjawiska, które się zrodziły w omawianej przez nas epoce, wycisnęły niezatarte piętno na całej późniejszej historii tego kraju”¹⁶. W rękopisie ostatnie zdanie dzieła Paszkiewicza brzmi jeszcze mocniej: „Te zjawiska, które się zrodziły w omawianej przez nas epoce, trwają po dziś dzień. One stanowią o treści życia kraju, który przez tysiąc lat swoich dziejów nie znał nigdy wolności narodu i człowieka”¹⁷. Takie stanowisko zbliżało Paszkiewicza do kręgu szkoły eurazjatyckiej, a zwłaszcza jej późnego eksponenta, G. Wiernadskiego (Vernadsky’ego)¹⁸. Z tą, rzecz jasna, różnicą, że w wywodach Pasz-

¹⁴ Tamże, s. 278.

¹⁵ Tamże, s. 361-362.

¹⁶ Tamże, s. 363-364.

¹⁷ Tamże, s. 364, przyp. 138.

¹⁸ O szkole eurazjatyckiej zob.: N. V. R i a s a n o v s k y, *The emergence of Eurasianism*, „California Slavic Studies” 1967, vol. 4, s. 39-72; C. J. H a l p e r i n, *George Vernad-*

kiewiczza trudno było nie wyczuć wrogości wobec owych opisywanych przezeń cech szczególnych państwa moskiewskiego i późniejszej Rosji.

Wolno przypuszczać, że to właśnie ta syntetyzująca teza Paszkiewiczza dotycząca genezy państwa moskiewskiego i Rosji wywołała szczególnie niechętną reakcję ze strony nie tylko oficjalnej historiografii radzieckiej (co wszak nie dziwi), ale i części rosyjskiej historiografii na Zachodzie, a nawet kilku z tych amerykańskich uczonych, którzy przyznawali się do rosyjskich korzeni. Dla tych ludzi książka Paszkiewiczza była niebezpieczna. Pół biedy, że opublikowana po angielsku praca dawała kompetentny ze wszech miar wykład historyczny broniący teorii normańskiej. Ostatecznie akurat w tej kwestii Paszkiewicz, przynajmniej na Zachodzie, nie był odosobniony. Gorzej, że Paszkiewicz nie utknął w szczegółach i w mediewistycznej erudycji. Stawiał nośną tezę nakazującą powtórne przemyślenie moskiewskiej historii. Znakomity amerykański historyk Rosji, Michael Cherniavsky, krytycznie pisząc o dziele Paszkiewiczza, właśnie o tę syntetyczną tezę miał do polskiego historyka najwięcej pretensji: „Argumenty popierające tę tezę są do tego stopnia zwodnicze, że rozważając je, jak i całe dzieło, pozostaje jedynie żałować, iż tyle wiedzy włożono w popieranie przebrzmiałego mitu o azjatyckości Moskwy, dawnej i dzisiejszej”¹⁹.

Amerykański recenzent działał w białych rękawiczkach. Recenzentom sowieckim, sądząc po stylu, przypadłyby w udziale raczej rękawice bokserkie. Przykładowo, W. Paszuto pisał, że dzieło Paszkiewiczza „nosi znamię reakcyjnej, emigracyjnej propagandy”²⁰. Polski historyk ripostował: „nie jest

sky, *Eurasianism, the Mongols and Russia* „Slavic Review” 1982, vol. 41, s. 477-493; t e n ż e, *Russia and the Steppe: George Vernadsky and Eurasianism*, „Forschungen zur Osteuropäischen Geschichte” 1984, vol. 36, s. 55-194. Najnowsze i dość pionierskie polskie prace: R. P a r a d o w s k i, *Idea Rosji-Eurazji i naukowy nacjonalizm Lwa Gumilowa. Próba rekonstrukcji ideologii eurazjatyizmu*, Warszawa 1996; t e n ż e, *Eurazjatyckie imperium Rosji: studium idei*, Toruń 2001; *Między Europą a Azją. Idea Rosji-Eurazji*, red. S. Grzybowski, Toruń 1998. Wreszcie pierwsza polska próba monografii całego fenomenu ruchu eurazjatyckiego w dwudziestoleciu: R. B ä c k e r, *Międzywojenny eurazjatyzm. Od intelektualnej kontrakulturacji do totalitaryzmu?*, Łódź 2000. Zob. też: M. F i l i p o w i c z, *Mongolowie a Rosja. Z dziejów sporu historiograficznego*, w: *Christianitas et cultura Europae. Księga Jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, red. H. Gapski, Lublin 1998, s. 618-624.

¹⁹ M. C h e r n i a v s k y [rec.], H. P a s z k i e w i c z, *The origin of Russia*, New York 1954], „Political Science Quarterly” 70(1955), nr 2, s. 300; por. też: M. F i l i p o w i c z, *Michael Cherniavsky i jego koncepcja dziejów Rusi i Rosji*, w: *Samoidentyfikacja mniejszości narodowych i religijnych w Europie Środkowo-Wschodniej. Historia i historiografia*, red. J. Lewandowski, W. Goleman, Lublin 1999, s. 135-136.

²⁰ *Protiv niekotorych burżuaznych koncepcji obrazowania Litowskiego gosudarstwa*, „Wop-

to epitet obelżywy, skoro najwybitniejsi historycy Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych określani są w sowieckiej historiografii jako «gangsterzy» i «falszerze prawdy». Nie ma potrzeby rozważać problemu, kto jest bardziej reakcyjny – Paszuto i jego towarzysze [...], którzy bezkrytycznie wypełniają jedynie nakazy partii komunistycznej, czy niniejszy autor, który pragnie pisać w imię wolności myśli i studiów²¹. Na tym tle polska obszerna recenzja napisana przez H. Łowmiańskiego uderzała profesjonalizmem. Łowmiański nie zgadzał się z koncepcjami Paszkiewicza, ale swoją polemikę wyraził w języku jakże różnym od wzorców sowieckich²². Paszkiewicz odpowiedział licznym recenzentom²³ w jednym tekście, dołączonym do kolejnego tomu jego trylogii²⁴.

Na tle licznych prac poświęconych teorii normańskiej dzieło Paszkiewicza, po latach udostępnione w polskiej oryginalnej wersji autorskiej²⁵ wyróżnia się rzeczowością. Paszkiewicz nie był wolny od pewnych skłonności do tez syntetyzujących (czy – jak powiedzą inni – mitologizujących), jak choćby wtedy, kiedy pisał o specyfice państwa moskiewskiego. Niemniej jednak jego atutem było abstrahowanie od ideologii i polityki i skoncentrowanie się na przekazach źródłowych, zwłaszcza na przekazach pisanych. Paszkiewicz mógł kpić z ewolucji interpretacyjnych, jakie zachodziły w nauce sowieckiej²⁶. Stał na, może cokolwiek staroświeckim dziś, stanowisku, że „w nauce, jak

rosy Istorii” 1958, z. 8, s. 62. Cyt. za: H. P a s z k i e w i c z, *Powstanie narodu ruskiego*, Kraków 1998, s. 352.

²¹ P a s z k i e w i c z, *Powstanie narodu ruskiego*, s. 352-353.

²² Przykładowo, recenzent pisał: „Nie zgadzając się z głównymi wynikami pracy Paszkiewicza, muszę jednak stwierdzić, że koncepcja jego oparta na rozległym materiale źródłowym i uwzględniająca obszerną i starannie zebraną literaturę przedmiotu, świadcząca zarazem o talencie kombinacyjnym autora, daje impuls do skontrolowania istniejących poglądów, wskazuje na pewne luki w ich uzasadnieniu i tym samym ułatwia gruntowniejsze poznanie poruszonej problematyki”. Zob. H. Ł o w m i a ń s k i, *O znaczeniu nazwy ‘Ruś’ w wieku X-XIV*, „Kwartalnik Historyczny” 64(1957), z. 1; por. też: t e n ż e, *Zagadnienie roli Normanów w genezie państw słowiańskich*, Warszawa 1957 (gdzie dość częste polemiki z Paszkiewiczem).

²³ Prócz pism sowieckich książkę recenzowano w bardzo wielu wydawnictwach naukowych ukazujących się na Zachodzie, a także w prasie popularnej, nawet w tytułach tak nieoczywistych, jak „Osservatore Romano” czy „The Times of India”.

²⁴ H. P a s z k i e w i c z, *Początki Rusi. Reakcje i refleksje*, w: t e n ż e, *Powstanie narodu ruskiego*, Kraków 1998, s. 341-354.

²⁵ Warto pamiętać, że Paszkiewicz pisał po polsku, zaś wersja angielska była przekładem. Obecne polskie wydanie, uwzględniające późniejsze poprawki Paszkiewicza, oparto na tej właśnie wersji oryginalnej.

²⁶ Przykładowo: *Powstanie narodu ruskiego*, Kraków 1998, s. 6-7.

i w życiu wszystko przemija, tylko prawda zostaje”²⁷. Pozwoliło mu to na podjęcie się zadania z pozoru niemożliwego: próby rozstrzygnięcia, co naprawdę wiemy o początkach Rusi. Książka Paszkiewicza i jego styl naukowego dyskursu bronią się po latach świetnie, czego nie da się powiedzieć o tezach i stylu wielu z jego oponentów. Dzisiejszy historyk będzie musiał traktować dzieło Paszkiewicza nie tyle jako końcowe słowo w dyskusji nad teorią normańską (takie końcowe słowo nigdy zapewne nie padnie), ile raczej jako jeden z najważniejszych głosów, jakie padły w tej debacie.

HENRYK PASZKIEWICZ
ÜBER DEN POLNISCHEN BEITRAG ZUR NORMANNENTHEORIE
UND ZUR ERFORSCHUNG DER ENTSTEHUNGSGESCHICHTE
DES MOSKAUER STAATES

Z u s a m m e n f a s s u n g

Der Standpunkt des in der Emigration tätigen polnischen Historikers Henryk Paszkiewicz (1897-1979) zur Frage der sog. Normannentheorie (die noch im 18. Jahrhundert entstanden war und von den normannischen Wurzeln des ruthenischen Staates ausging) kann als eine der wichtigsten polnischen Äußerungen zu dieser Frage gelten. Paszkiewicz sprach sich für die Normannentheorie aus. Er setzte allerdings voraus, daß der Begriff der „Rus“ anfangs nicht einen einzigen Staat bedeutete, sondern ein Synonym für den slawischen Ritus der griechischen Orthodoxie war. Diese Bezeichnung umfaßte also sowohl die Waräger (Normannen) und die Slawen als auch die nichtslawischen Stämme dieser Konfession. Mit der Zeit vermischten sich die normannischen Krieger mit der slawischen Bevölkerung, allerdings mit Ausnahme einer Linie der Rurikowitsch-Dynastie: der Nachkommen von Jurij Dolgorukij. Diese Linie brach im 12. Jahrhundert mit der Abhängigkeit von Kiew und schuf später (mit Hilfe der Tataren) die Anfänge des Moskauer Staates. Die zahlreichen Kontakte nach Asien und der Bruch der Verbindungen mit Kiew haben Paszkiewicz zufolge der Geschichte des russischen Staates ihren Stempel aufgedrückt, was u.a. in der fehlenden Kenntnis des Begriffes der Freiheit der Nation und des Menschen zum Ausdruck kam.

Aus dem Polnischen übersetzt von Herbert Ulrich

²⁷ Tę maksymę wybitnego rosyjskiego historyka, A. Priesniakowa, polski uczyony przytaczał zdecydowanie aprobatywnie: zob. tamże, s. 7.